Rok VIII. Nr. 26. Sosnowiec, czwartek 26 stycznia 1933roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

... wy-

Adres administracji: Teatralna Nr. 1a, telefon 4.97, telefon redakcji 6 92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304 247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14 te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowa ustawa kartelowa pozwoli rządowi
na kontrolę umów kartelowych i regulację cen.
Ponowne przemówienie ministra Zarzyckiego.

WARSZAWA, 25. 1. (wł.) Komisja budżetowa przystąpiła dziś do dalszej dyskusji nad budżetem ministerjum przem. i handlu. Po przemówieniu posła ks. Szydelskiego (Ch. D.) zabrał głos poseł Samojca, który gwałtownie atakował kartele.

„Minister przem. i handlu jest człowiekiem zacnym — mówił pos. Sanojca — niestety, po co on jest ojcem karteli“

Minister Zarzycki: **„Nigdy tego nie mówiłem.**

Poseł Sanojca: **Kto tworzy, ten jest ojcem“.**

Minister Zarzycki: **„A czy dzieci się nie bije“.**

Pos. Sanojca: **„To jest takie dziecko, które bije pana i nas będzie“.**

Min. Zarzycki: **„Mogę pana zapewnić, że się nie dam“.**

Po tej rozmowie rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: **Rymar, Tebinka i Czernichowski.**

Po zakończeniu dyskusji zabrał ponownie głos minister Zarzycki, który omówił sytuację na Górnym Śląsku, a następnie sprawę handlu z Sowietami.

Sowiety chcą, aby u nich nabywać za gotówkę, natomiast sami wymagają kredytu. Dalej żądają od nas importu tytoniu, ropy i futer. My chcemy sprzedawać towary hutnicze.

Minister stwierdza, że naogół niechęci do handlu z Sowietami nie ma. — Chodzi tylko, aby handel ten oprzeć na racjonalnych podstawach.

W sprawach karteli minister oświadczył, że jest upoważniony oświadczyć imieniem rządu, że projekt ustawy kartelowej zbudowany jest na następujących zasadach:

Wszelkie umowy, tyczące się regulowania produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany, muszą być zgłaszane w odpisie uwierzytelnionym w ciągu 14 dni. W istocie rejestracji niema. Dalej art. 6 postanawia, że o ile umowa taka zagrażać będzie dobru publicznemu, o ile powoduje nieuzasadnione skutki, czy ceny są ustalone na poziomie gospodarczym nieusprawiedliwionym, to ministerjum występuje z wnioskiem do sądu kartelowego, czy to o rozwiązanie umowy, czy też częściowo o unieważnienie postanowień i każdy uczestnik może wystąpić bez niekorzystnych dla siebie skutków prawnych.

Jakie środki mamy obecnie do przeprowadzenia obniżki cen? Zamówienia interwencyjne, co miało miejsce przy żelazie, oraz przywóz bez ceł, względnie za cłem ulgowem. Ponieważ są wątpliwości, czy w niektórych wypadkach otrzymamy pożądany wynik, minister zdecydował się wnieść do rady ministrów ten projekt w najbliższym czasie.

Konferencja genewska uchwaliła zasadę skrócenia czasu pracy.

GENEWA, 25. 1. PAT. — Dziś zakończyła się konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy. Rezultatem konferencji jest uchwalenie zasady skrócenia czasu pracy i ustalenie szeregu zasad przyszłej konwencji w tej sprawie

W szczególności konwencja ma przewidywać, że czas pracy nie będzie przekraczał 40 godzin tygodniowo. Ilość dopuszczalnych godzin nadliczbowych winna być ograniczona. Konwencja powinna pozwalać na wybór różnych metod skrócenia czasu pracy.

Raport zawierający uchwałę konferencji zostanie przedstawiony radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy, której sesja rozpocznie się 1 lutego oraz 17-ej konferencji pracy, która rozpocznie się 31 maja.

Komisarz rządu w Z.U.P.U.
we Lwowie.
POGŁOSKI O MIANOWANIU KOMISARZA W WARSZAWIE.

LWÓW, 25. 1. — Dziś rozwiązane zostały rada i zarząd lwowskiego ZUPU. obejmującego swą działalnością całą Małopolskę i Kresy Wschodnie.

Komisarzem rządowym ZUPU. we Lwowie mianowano b. ministra Stesłowicza.

Krok ten tłumaczy się się niewykonywaniem przez lwowski zakład zaleceń oszczędnościowych ministerjum w sprawie wypłaty zasiłków bezrobotnym.

Krążą pogłoski, że wyznaczone na dzień 28 bm. posiedzenie władz warszawskiego ZUPU. będzie ostatnie, gdyż ministerjum pracy zamierza rozwiązać i władze ZUPU. w Warszawie i mianować na ich miejsce komisarza rządowego.

Roosevelt skłonny jest mówić
o długach Europy.

NOWY JORK, 25. 1. (PAT). „New York Times“ donosi z miejscowości Warmsprings, gdzie obecnie przebywa Roosevelt, że nowoobrany prezydent gotów będzie do 4 marca przyjąć delegatów wszystkich państw dłużniczych, które nie zapłaciły raty grudniowej.

Roosevelt zdecydowany jest sprawę długów omówić osobiście z każdem państwem. Wiadomość powyższą potwierdzają informacje, uzyskane przez korespondenta „New York Times“ od miarodajnych polityków demokratycznych w Waszyngtonie.

Zamknięcie widzewskiej manufaktury

ŁÓDŹ, 25. 1. — Sytuacja strajkowa w widzewskiej manufakturze uległa wczoraj pewnej zmianie. Wczoraj mianowicie strajkujący robotnicy opuścili teren fabryki, gdzie przebywali bez przerwy od soboty.

Dziś rano na murach fabryki ukazało się ogłoszenie dyrekcji zapowiadające zamknięcie zakładów na czas nieokreślony oraz zawiadamiające robotników, że dziś będą wypłacane dalsze zaległości.

Na dzisiejszą wypłatę przeznaczono 37 tysięcy złotych.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO KONSULA PODCZAS PRZYJĘCIA DYPLOMATYCZNEGO.

PRAGA, 25. 1. — Wczoraj wieczorem w jednym z większych hoteli praskich popełnił samobójstwo konsul Stanów Zjednoczonych, Rajmund Davis.

Konsul zamieszkiwał w hotelu.

Wczoraj zaprosił grono swych przyjaciół - dyplomatów na herbatę.

W pewnej chwili konsul przeprosił towarzystwo i wszedł na drugie piętro hotelu, skąd zeskoczył wdół z klatki schodowej.

Samobójca rozbił się o posadzkę sali wejściowej. Lekarze stwierdzili złamanie kręgosłupa.

ŚMIERĆ DR. JULJANA POTOCKIEGO W PARYŻU.

PARYŻ, 25. 1. PAT. — Wczoraj zmarł tu przeżywszy 72 lat dr. Juljan Potocki, profesor na wydziale medycyny uniwersytetu paryskiego kawaler legji honorowej.

POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA, 25. 1. (wł.) Dziś odbyło się posiedzenie senatu. Senat załatwił kilka spraw przesłanych przez sejm.

WICEWOJEWODA SOKAL KOMISARZEM RZĄDOWYM GDYNI.

WARSZAWA, 25. 1. (PAT). Nacz. wydz. i wicewojewoda w Stanisławowie p. Sokal, mianowany został komisarzem rządu w Gdyni.

EUROPA W OKOWACH MROZU.

Fala mrozów objęła Europę. Z zachodu i południa Europy nadchodzą wiadomości o katastrofalnej fali zimna.

W ciągu ostatnich 24 godzin temperatura w Paryżu spadła do 16 stopni poniżej zera. Biuro meteorologiczne zapowiada dalsze obniżenie się temperatury.

W ciągu ubiegłej nocy temperatura w Berlinie spadła do — 20 stopni.

Temperatura w całej Hiszpanji obniżyła się ostatnio znacznie przy jednoczesnych obfitych opadach śnieżnych.

Na wileńszczyźnie zanotowano dzisiaj — 27 stopni, tak, że stojące na bocznicach wagony przymarzły do szyn.

W Sosnowcu wczoraj w nocy temperatura spadła do — 21 stopni.

GÓRALE ZAKOPIAŃSCY W HOLANDJI.

HAGA, 25. 1. PAT. Przybyła do Holandji grupa górali zakopiańskich popisywała się z wielkiem powodzeniem w Rotterdamie.

Krytycy największych dzienników rotterdamskich okazali szczególne zainteresowanie muzyką i tańcami naszych górali.

Holenderscy przedsiębiorcy filmowali dokonali zdjęć dźwiękowych z popisów górali.

DOWÓDCA ESTOŃSKIEGO KAITSELIITU W POZNANIU.

POZNAŃ, 25. 1. (PAT). Dziś rano przybył do Poznania dowódca Kaitseliitu gen. Roska w towarzystwie kmdt zw. strzeleckiego płk. Rusina. Na dworcu powitała gości delegacja strzelca — Orkiestra strzelecka odegrała hymn estoński. Po śniadaniu goście zwiedzili miasto.

ANTYSEMICKIE MANIFESTACJE NA UNIWERSYTECIE WE WROCŁAWIU.

BERLIN, 25. 1. (PAT). Antysemickie manifestacje na uniwersytecie wrocławskim przybrały niezwykle ostrą formę. Z racji wznowienia wykładów przez prof. Cohna, do gmachu uczelni wkroczyło przeszło 200 studentów nacjonalistycznych i urządziło niezwykłą wrzawę.

Tym razem manifestanci nacjonalistyczni nie zadowolnili się okrzykami „Precz z Chonem“ oraz pieśniami bojowemi, lecz rzucili bomby łzawiące i cuchnące na korytarzach.

Po rozpoczęciu się zajść, rektor wezwał do gmachu uniwersytetu policję, która wyparła demonstrantów z korytarzy i z sali wykładowej używając pałek gumowych i dokonując licznych aresztowań

Z pism i depesz

RODZINY ARYSTOKRATYCZNE PĘCZNIEJĄ...

„Robotnik“ podaje dość ciekawe relacje o rozwielmożnionem wśród arystokracji w woj. poznańskiem adoptowaniu krewnych, obcych kuzynów...

Arystokracja wzajemnie się odoptuje, adoptowani znów adoptują innych i t. d.

Według „Robotnika“ cała ta zabawa w przygarnianie do rodziny ma na celu obejście prawa spadkowego ze szkodą skarbu państwa.

Według przepisów ustawy dalsi krewni płacą większy podatek spadkowy, niż dzieci, nawet adoptowane.

KSIĄDZ — AGENTEM G. P. U.

G. P. U. pracuje dosłownie wszędzie. Agenci tej instytucji daleko lepiej wywiązują się ze swych zadan, niż to czynili urzędnicy carscy.

Ostatnio porwano siłą z sanatorjum szwajcarskiego urzędniczkę poselstwa sowieckiego, która odmówiła powrotu do Rosji, obecnie w tajemniczych okolicznościach zniknął ks. Aleksander Daubman, sekretarz arcybiskupa d'Harbigny, przewodniczącego komisji Pro Russia w Watykanie.

Okazało się, że ks. Daubman był agentem G. P. U. Został on przed kilku laty wyświęcony na księdza po powrocie z Rosji, jako emigrant.

Ks. Daubman wyjechał z Rzymu do Berlina, gdzie wziął ślub z komunistką, poczem za paszportem sowieckim młoda para wyjechała zagranicę.

Według pogłosek ks. Daubman zabrał tajne dokumenty z Watykanu.

CHOROBY ZAKAŹNE W POLSCE.

Jak wynika z ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia, w okresie tygodniowym od 7 do 14 bm. zanotowano na terenie całego państwa 345 przypadków duru brzusznego, 40 duru osutkowego, 3 czerwonki, 395 płonicy, 497 błonicy, 11 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 825 odry, 74 róży, 135 krztuśca, 29 gorączki połogowej, 3 Heine — Medin'a, oraz 1 przypadek twardziela.

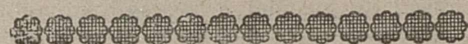
—ooo—

Sprawy emerytalne nauczycielskie
i innych funkcjonarjuszy państwowych.

W dniu 18 marca 1932 r. została uchwalona ustawa o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych. Ważnym jest rozdział III tej ustawy,a mianowicie: „zgłoszenie praw emerytalnych z tytułu służby zaborczej, lub należenia do kas pensyjnych“.

W myśl art. 4 noweli do ustawy z dnia 18 marca 32 r. pracownicy państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przed wstąpieniem do państwowej służby polskiej, lub do służby w wojsku polskiem, pełnili służbę w byłych państwach zaborczych podlegają doliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 81 i 84 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., winni najpóźniej do dnia 31 grudnia 1933 r., zgłosić swe prawa z tego tytułu i należycie je udokumentować. Niezgłoszenie w tym terminie służby zaborczej, podlegającej do doliczenia do wysługi emerytalnej na zasadzie zacytowanych artykułów, powoduje stratę prawa do zaliczenia do wysługi emerytalnej.

Jak widzimy przepis ten wymaga nie tylko samego zgłoszenia w ustawowym terminie, tj. do dn. 31 grudnia 1933 r. praw z tytułu służby zaborczej, ale również przedłożenia dokumentów, które stwierdziłyby należycie służbę zaborczą podlegającą zaliczeniu do wysługi emerytalnej w myśl ustaw zaborczych. Aby więc nie narazić się na przykre następstwa, należy zaznajomić się z prawami zaborczymi, normującymi policzalność lat służby zaborczej do wysługi emerytalnej, następnie skompletować swoje papiery, które zgodnie z obowiązującemi przepisami stwierdzałyby jaknajdokładniej przebieg służby zaborczej i przed upływem terminu tj. przed 31 grudnia 1933 r. wnieść odpowiednie podanie do właściwej władzy.



HANDLU!

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ

Nawrót do tajnej dyplomacji.
Czwórporozumienie ma decydowac o losach Europy.

Z Londynu dochodzą wieści, które wywołać muszą żywe poruszenie w całej Europie, w szczególności zaś — w Europie środkowej.

Według tych wiadomości, londyńskie sfery polityczne dążą do oparcia systemu politycznego Europy o porozumienie czterech mocarstw: Anglji, Francji, Włoch i Niemiec.

Takie „czwórporozumienie“ miałoby stać się czynnikiem decydującym. Liga narodów. mówiąc ordynarnie, ma iść na szmelc i prędzej czy później usunięta byłaby z widowni świata, jako przestarzała i zbędna dekoracja.

Wszystkie państwa europejskie, poza uprzywilejowaną „grubą czwórką“ nie miałyby „nic do gadania“ w sprawach polityki, a więc i o własnym swym losie. O wszystkiem miałoby decydować „czwórporozumienie“ w swych porozumieniach zakulisowych. Słowem, tendencje londyńskich kół politycznych zmierzają do odrodzenia praktyk dyplomacji tajnej w jej formie najczystszej, praktyk przeklętej pamięci „świętego przymierza“, „trójcesarskiego przymierza“ i innych, za które narody Europy zapłaciły wiekami cierpień i morzem przelanej krwi.

Ku tym haniebnej pamięci czasom rozporządzania losem krajów i przekrawania żywych ciał i organizmów politycznych, wbrew ich woli i najżywotniejszym interesom, pragnęłyby obecnie po krwawych doświadczeniach wielkiej wojny, nawrócić pewne polityczne sfery angielskie.

Sądzimy jednak, że rachunek robi się tu bez gospodarza.

Państwa Europy środkowej z Polską na czele nie są dziś bynajmniej martwym materjałem, którym mogłaby według uznania własnego manipulować „gruba czwórka“

Rola, którą wyznacza inicjatywa londyńska Francji, jest nieco zagadkowa. Czyżby inicjatorzy tego projektu liczyli na kompletny zanik instynktu samozachowawczego we Francji?

Przecież, urzeczywistnienie tego „czwórporozumienia“ równałoby się obaleniu traktatu wersalskiego rękoma samej Francji. Jakiż to rząd weźmie na siebie odpowiedzialność za uwikłanie Francji w sytuację, gdzie zgóry jest ona skazana na rolę ofiary. Doświadczenie z „konferencji pięciu“ jest zbyt chyba bolesne dla Francji, by miała je powtórzyć w bardziej jeszcze szczupłej kompanijce — dobranej, ale — przeciwko niej.

Bez względu zresztą na takie lub inne falowanie wpływów politycznych we Francji, raz jeszcze podkreślić należy, że w sprawie kombinacji, lansowanej obecnie z Londynu, głos mają przedewszystkiem państwa środkowo-europejskie, dość żywotne i silne już dzisiaj, by nie pozwoliły siebie traktować jako pionki na szachownicy lub jako postaw sukna, które mógłby kroić krawiec londyński według własnej mody.

Samo istnienie wielkiego państwa polskiego jest poważną przeszkodą na drodze do dyktatury czwórporozumienia; jest nią nietylko ze względu na zapatrywania naszych przeciwników, ale przedewszystkiem naszych licznych przyjaciół nad Bałtykiem i w Środkowej Europie. W przyjaźni z Polską widzą oni pierwszą gwarancję obrony swych praw i nienaruszalności podwalin pokoju europejskiego, ustalonego traktatem wersalskim.

Przypuszczać więc należy, że wspomniane wiadomości londyńskie są raczej balonem próbnym, mającym na celu zbadanie warunków dla samej możliwości omawiania koncepcji czwórporozumienia. Ale już sam proces badania — miejmy nadzieję — wykaże autorom całkowitą irracjonalność ich koncepcji.

W każdym razie akcja zakulisowa, wychodząca obecnie z Londynu, musi być pilnie obserwowana zarówno przez polskie czynniki oficjalne, jak i przez polską opinję publiczną.

Maszyna -- przyjaciółka człowieka.
NOWA TEORJA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Na użytek walki z szalejącym kryzysem, powstało mnóstwo, mniej lub więcej rozsądnych teoryj ekonomicznych społecznych... i politycznych.

Niektóre z nich zmarły niesławną śmiercią w ogniu pierwszych dyskusyj, inne są przedmiotem ustawicznych konferencyj, jeszcze inne zaś zmieniają oblicze świata w tak radykalny sposób, że uznano je za nienadające się do rozważań...

Słuszną bezwątpienia jest opinja, że człowiek stał się dziś niewolnikiem maszyny, miast być jej panem, korzystającym z dóbr przez nią wyprodukowanych.

Nadmierna produkcja coraz to bardziej precyzyjnych maszyn, wpędziła świat w ślepą uliczkę kryzysu, sama zaś maszyna stała się tyranem człowieka.

„Inżynierowie wywołali kryzys — niech i inżynierowie go uleczą“— powiedział jeden z ekonomistów.

Ale inżynierowie byli bezradni...

Conajwyżej jednym ruchem dźwigni zatrzymywali na całe miesiące rozdygotane pośpiechem koła pracowitych maszyn i gromady robotników - ludzi skazywali na nędzę, głód i poniewierkę...

Ze Stanów Zjednoczonych, ojczyzny racjonalizacji pracy, fordyzmu i niewiarygodnej hegemonji maszyny nad człowiekiem — idzie obecnie nowa teorja, „religja“ — jak ją tam nazywają, stworzona przez p. Howarda Ccotta, inżyniera.

Teorja ta polega na rozumnym sojuszu maszyny z człowiekiem, na harmonijnej współpracy i na przeświadczeniu, że maszyna nie jest wrogiem robotnika, ale zbudowana została dla jego pożytku.

„Technokracją“ — coś jakby władztwem techników — nazywa się nowy prąd, zajmujący i entuzjazmujący miljony umysłów amerykan.

Nowi „uzdrowiciele“ świata twierdzą w pierwszym rzędzie, że wobec niesłychanego postępu techniki — obecny ustrój kapitalistyczny jest przestarzały i nie da go się utrzymać.

Siła kupna ześrodkowana jest w nieodpowiednich rękach, a co za tem idzie: zły rozdział siły kupna

Prywatny system własności przedsiebiorstw musi zniknąć. Rozdział dóbr odbywać się musi na postawie „świadectw energji“, otrzymywanych za pracę.

Dodać tu trzeba, że poglądy te zbiegają się z teorjami komunistycznemi, choć „technokraci“ odżegnywują się od komunizmu, jak djabeł od święconej wody.

Dolar zastąpiony ma być również jakimś środkiem zastępczym, któryby nie był narażony na wahania giełdowe, konjunkturalne...

„Technokraci“ twierdzą, że żadne próby rozwiązania kwestji światowego bezrobocia i związanych z tem kłopotów — nie dadzą się urzeczywistnić przez wysiłki jednostek. Wszelkie propozycje ekonomistów i polityków są tylko doraźną łataniną dziur.

Przyszłość należy do technologów, którzy stworzyli maszynę i przez racjonalne użycie jej — wyprowadzą ludzkość z błędnego koła udręczeń gospodarczych.

Nowy prąd, nowa teorja „technokratyczna“ zyskała w Ameryce mnóstwo zwolenników. Podpisały się pod nią obiema rękami organizacje robotnicze, upatrując w niej nową erę świata pracy.

Szary, przeciętny człowiek z ulicy jest również jej gorącym zwolennikiem.

Jak każda nowa teorja, tak i „technokracja“ — posiłkuje się szumnemi frazesami, graniczącemi z demagogją, pozostawiając niejasności programu dociekaniom indywidualnym.

Otoczenie prezydenta Hoovera zwalcza namiętnie nowy prąd, zwalcza „technokrację“ i szereg wielkich dzienników.

Natomiast życzliwą uwagą otoczył p. Scotta i jego sztab — nowy prezydent Roosevelt, nie deklarując się wprawdzie jako zwolennik idei, ale zachowując rezerwę, jako rozsądny polityk...

Przeciwnicy „technokracji“ twierdzą, że inżynierowie wyeliminowali ze swoich ścisłych obliczeń człowieka, jego stany uczuciowe, słowem całą jednostkę ludzką.

Tak pojęta naprawa istniejących niedomagań społecznych — według przeciwników — będzie nową, największą tyranją, unicestwiającą zupełnie człowieka, przekreślającą jego życie wewnętrzne...

Przykład: Rosja Sowiecka.

„Technokracja“ z niesłychanym tupetem wtargnęła w życie amerykańskie...

Czy dotrzyma obietnic, rzuconych hojnie już w programowej „ulotce“, czy też nie wytrzyma próby życia — pokaże przyszłość.

(l. h.)

Konferencja z udziałem wojewody Paciorkowskiego w magistracie w Sosnowcu.

Dziś rano w magistracie sosnowieckim odbędzie się konferencja przedstawicieli wojewódzkiej komisji oszczednościowej z kierownikami wydziełonych miast zagłębiowskich, a więc: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy w sprawie budżetów na rok 1933-34.

W konferencji tej weźmie, jak się dowiadujemy udział wojewoda Paciorkowski, który w tym celu specjalnie wczoraj przyjechał do Zagłębia.

Tajemnica morderstwa młodej kobiety na hałdach w Sosnowcu.

Ongdaj, jak to wczoraj obszernie donosiliśmy, na hałdach w Sosnowcu popełnione zostało ohydne morderstwo.

Około godz. 8 rano, wśród krwawych plam na śniegu znaleziono zmarznięte zwłoki młodej kobiety, którą, jak się później okazało, była **25-letnia Marja Cesarzowa, zam. w Sosnowcu przy ul. Batorego 16.**

Wstępne dochodzenie policyjne ustaliło, że Cesarzowa zamordowana została jakiemś tępem narzędziem, którem zbrodniarz **uderzył ją kilkakrotnie w głowę,** a następnie, że przed śmiercią nieszczęśliwa kobieta stoczyć musiała walkę ze swym oprawcą, o czem świadczyły ślady na śniegu i szeroki **ślad wleczenia zamordowanej przez kilka metrów** po śniegu.

Zbrodniarz, po dokonanym czynie, niewiadomo dlaczego, zawlókł swą ofiarę na inne miejsce, oddalone kilka metrów od miejsca walki.

KTO ZAMORDOWAŁ?

Jak to wczoraj donosiliśmy, policja, pomimo natychmiastowego śledztwa, narazie nie zdołała wykryć mordercy.

Poczęto się gubić w domysłach. Ostatecznie, po przeprowadzonem drobiazgowem śledztwie i ustaleniu pewnych danych, mocne podejrzenie padło na męża zamordowanej **29-letniego Wincentego Cesarza, robotnika, pozostającego od dłuższego czasu bez pracy.**

Cesarz został aresztowany i przewiezionу do wydziału śledczego w Sosnowcu, gdzie poddano go odrazu przesłuchaniu. Kiedy zapytano go czy on zamordował swą żonę — **odpowiedział przecząco, oświadczając, że całą noc był w domu.**

Podejrzenie, że Cesarz jest mordercą swej żony, utwierdził fakt znalezionych na ubraniu Cesarza **licznych krwawych śladów.** Zapytany skąd te ślady pochodzą — oświadczył, **że to krew z nosa...**

Policja poza tem przeprowadziła szczegółową rewizję w mieszkaniu Cesarza, która jednak nie dała żadnego rezultatu. Istniało bowiem przypuszczenie, że **morderca mógł w domu schować narzędzie zbrodni.**

O KTÓREJ GODZINIE CESARZ BYŁ W DOMU?

Według zeznań Cesarza, w poniedziałek o godz. 6 wiecz. wyszedł on z żoną z domu, pozostawiając w mieszkaniu dwuletnie dziecko. **Klucz od mieszkania oddano sąsiadce,** zamieszkałej naprzeciwko. Cesarz wraz z żoną miał się udać na Pogoń do jednej ze znajomych żony, która była jej winna 1 zł. 20 gr. Kiedy Cesarzowa weszła do mieszkania po odbiór pieniędzy, mąż jej stał przed domem, czekając na nią.

Cesarzowa spodziewanych pieniędzy nie otrzymała. Cesarz miał się wówczas z nią pożegnać **i poszedł do domu, żona zaś miała się udać do miasta.**

Cesarz zapytany o której godzinie wrócił do domu oświadczył, że **około godz. 9 wiecz.**

Na pytanie zaś co robił między godz. wpół do 7 a 9 — nie umie dać konkretnej odpowiedzi. Oświadcza tylko, że... **spacerował po Sielcu i że nikt go nie widział i on również nikogo ze znajomych nie widział.**

Dodać należy, że w poniedziałek w[illegible]iedy Cesarz miał spacerować po ulicach, **mróz dochodził do 14 stopni.**

Trudno sobie wyobrazić, aby Cesarz, ubrany w cienki płaszczyk, mógł tak długo na mrozie wytrzymać. A zresztą jakiby miał w tem cel.

CO MÓWI SĄSIADKA?

Badana w tej sprawie sąsiadka Cesarzów, u której pozostawiono klucz od mieszkania, nie pamięta godziny, o której Cesarz zgłosił się po odbiór klucza. Stwierdza jednak, że była to już godzina bardzo późna, bo wszyscy już spali, a mąż jej, który przychodzi z pracy około godziny 12 w nocy, przyszedł w niedługim czasie po Cesarzu.

A więc, ze słów tych wynika, że Cesarz mógł przyjść do domu około godz. 11.30. Gdzie był przez tyle godzin? — Na to pytanie Cesarz nie daje odpowiedzi. Twierdzi uparcie, że w domu był około godz. 9-ej.

O KTÓREJ GODZINIE POPEŁNIONE ZOSTAŁO MORDERSTWO?

Według przypuszczeń, jak to już wczoraj donosiliśmy, morderstwo mogło być popełnione około godz. 2 — 3 nad ranem (z poniedziałku na wtorek). Jest to jednak przypuszczenie na niczem nie oparte.

Gdyby to było letnią porą, lekarz badający zwłoki mógłby, oczywiście w przybliżeniu stwierdzić godzinę, w której Cesarzowa została zamordowana. Zimą, podczas 14 stopniowego mrozu, ustalić godzinę śmierci — jest bardzo trudno, prawie niemożliwe. Zwłoki zabitej w godzinę po śmierci zmarzły już przecież na kość. Morderstwo mogło być popełnione o godz. 10, 11, 12, a nawet 5 i 6 rano.

CZY MOJA ŻONA NIE ZOSTAŁA ARESZTOWANA?

Na całą sprawę rzuca pewne światło następujący szczegół: Rano około godz. 8 do drugiego komisarjatu zgłosił się Cesarz z zapytaniem, czy policja nic nie wie o jego żonie, bo całą noc w domu nie była.

— Czy moja żona została aresztowana? — pytał Cesarz dyżurującego przodownika.

Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, Cesarz wyszedł z komisarjatu. Wyjaśnić należy, że Cesarzowa znana była policji z różnych drobnych kradzieży i niejednokrotnie zatrzymywana była w komisarjacie.

NA MIEJSCU ZBRODNI.

Drugim niezmiernie charakterystycznym szczegółem jest fakt że około godz. 9 rano, kiedy wokół trupa Cesarzowej zgromadziły się tłumy ludzi — znalazł się również jej mąż.

Kto mu o morderstwie mógł donieść?

Cesarz, jak zeznają świadkowie — stojąc w odległości około 20 mtr. od trupa, a więc w odległości, która nie pozwala na odróżnienie rysów twarzy, a nawet ubioru, tembardziej, że trup był przyprószony śniegiem — począł nagle płakać i wołać:

„To moja żona" — „Zamordowali mi kobitę"!...

Z PRZESZŁOŚCI CESARZA.

Podejrzany o morderstwo swej żony Wincenty Cesarz, z zawodu jest robotnikiem. W czerwcu ub. roku Cesarz wraz z żoną i dzieckiem powrócił z Francji, gdzie przebywali przez kilka lat. Po przyjeździe do Polski Cesarz starał się o pracę w różnych kopalniach i fabrykach. Pracy tej jednak nie uzyskał. Między małżonkami, jak zeznają sąsiedzi, dochodziło do częstych kłótni. Ostatnio Cesarz miał podobno kochankę, u której spędzał większość czasu, pozostawiając na łasce losu żonę i dziecko. Prawdopodobnie kłótnie między małżonkami wynikały z powodu kochanki Cesarza.

Cesarz jest mężczyzną słusznego wzrostu, barczysty, twarz pokryta śladami ospy. Spojrzenie tępe. Fizjognomja nie budzi żadnego zaufania.

Dwuletniem dzieckiem Csarzów zaopiekowała się narazie sąsiadka.

SEKCJA ZWŁOK.

Wczoraj miała się odbyć sekcja zwłok zamordowanej. Ponieważ jednak całe ciało jest zmarznięte na kość, sekcja została odłożona do dnia dzisiejszego.

Dodać należy, że na głowie Cesarzowej widnieje kilka ran zadanych tępem narzędziem. Poza tem w okolicy prawej skroni znać wyraźny ślad rany zadanej jakgdyby nożem, czy jakiemś innem ostrem narzędziem.

ROZPRAWA W TRYBIE DORAŹNYM.

O ile sprawa wykrycia mordercy będzie faktem dokonanym, zbrodniarz, który niewątpliwie zamordował Cesarzową ze świadomością tego co czyni, stanie przed sądem doraźnym.

Tragiczna śmierć inżyniera pod kołami pociągu w Będzinie.

FATALNY SKOK DO RUSZAJĄCEGO POCIĄGU BYŁ PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce na dworcu w Będzinie, w czasie którego poniósł śmierć pod kołami pociągu obywatel francuski **Graal - Gonloen Jose, inżynier zakładów metalurgicznych w Radomsku,** dowiadujemy się szereg szczegółów.

Inż. Graal w chwili zatrzymania się pociągu w Będzinie wyszedł na dworzec do bufetu, aby się napić wody. W pewnej chwili zauważył jednak, że pociąg ruszył. Szybko więc pobiegł do pociągu, usiłując wskoczyć na stopnie wagonu. Skok okazał się niefortunny i inż. Graal dostał się pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu nogę, poza tem doznał on potłuczenia głowy.

Inż. Graala ułożono na nosze i odesłano do szpitala pow. w Będzinie, w drodze jednak życie zakończył.

W dniu tragicznym inż. Graal opuszczał Polskę wraz ze swoją małżonką, udając się do Francji, celem objęcia zaofiarowanej mu tam posady.

Los jednak zrządził inaczej.

Pani Graalowa o tragicznej śmierci swego męża dowiedziała się dopiero w Katowicach, gdyż cały czas sądziła, że mąż nie zdążył wsiąść w Będzinie do wagonu.

Inż. Graal pracował w zakładach metalurgicznych w Radomsku od szeregu lat, ciesząc się dużą sympatją wśród swoich współpracowników.

Śmierć kobiety pod kołami samochodu w Będzinie.

Wczoraj o godz. 11.30 przed południem na ulicy Modrzejowskiej w Będzinie, auto półciężarowe najechało na 50-letnią Marjannę Krochmal, zam. przy ul. Modrzejowskiej 25.

Krochmalowa doznała zmiażdżenia czaszki, wskutek czego **śmierć nastąpiła natychmiast.** Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala w Będzinie.

Szofer po wypadku uciekł w kierunku Sosnowca. Policja wszczęła za nim pościg i ujęła go na **ulicy Żeromskiego w Sosnowcu.** Po wylegitymowaniu okazało się, że nazywa się **Borenstein,** a auto którym jechał należy do fabryki w Łodzi, skąd jechał przez Będzin do Katowic.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że całkowitą winę za **wypadek ponosi szofer Borenstein.**

19 AMPUŁEK MORFINY I 1 AMPUŁKA OPIUM.

Policja sosnowiecka aresztowała onegdaj niejakiego Bielskiego, zam. w Sosnowcu przy ul. Majowej 20, przy którym znaleziono 19 ampułek morfiny i 1 ampułkę opium.

Bielski podejrzany jest o handel narkotykami. Przekazano go do dyspozycji sędziego śledziego.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 26 Czwartek

Dziś: Polikarpa
Jutro: Jana Złot.
Wschód słońca: 7.29
Zachód słońca: 4.24

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 26 stycznia.

Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 12.30. Urz. kom. PIM. 12.35. 13 koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.10. Urz. kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Płyty. 15.35. Przegląd czasopism kobiecych. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt p. t. Jak należy czyta Norwida. 17.00. Koncert kameralny z płyt. 17.40. Odczyt p. t. Makabjadada zimowa w Zakopanem. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka 18.45. Rozmaitości. 19.05. Kom. roln. 19.15. Kwadrans lit. Czaty na wilka. 19.30. Pras. Dz. Radj. 19.45. Pogadanka muz. 20.00. Tr. z Drezna. 22.00. Słuch. p. t. Aurelciu nie rób tego. 22.45. Urz. kom. PIM. i komunikat polic. 22.50. Muzyka tan. z Katowic.

KATOWICE.

Czwartek, 26 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Intermezzo muz. 12.30. Tr. z Warsz. 15.25. Kom. gospod. 15.30. Przegląd czasopism. kobiecych. 15.50. Płyty. 16.25. Tr. z Warsz. 17.00. Koncert. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.45. Feljeton sport. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Kom. harcerskie. 19.15. Tr. z Warsz. 20.00. Tr. z Drezna. 22.00. Słuchowisko z Wilna. 22.45. Kom. meteor z Warsz. 22.50. Muzyka tan.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek — z powodu próby generalnej — teatr nieczynny.

Jutro w piątek, 27 b. m. o godz. 8.15 wiecz. premjera doskonałej komedji w 3 aktach Gustawa Beylina p. t. **„Mąż naszej panienki".** Pogodna i dowcipna treść komedji, szereg świetnie uchwyconych typów, zabawne sytuacje, zręcznie i interesująco przeprowadzona akcja sztuki oraz staranne opracowanie ról przez pp. **Brzozowską, Dyhocką, Stróżyńską, Jabłonowską, Grudniewskiego, Opolskiego, Rytowskiego i Wojteckiego,** złożą się na miłe i warte ujrzenia widowisko. Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł. (łącznie z dopłatami).

W sobotę, 28 bm. — „Mąż naszej panienki", komedja w 3 aktach G. Beylina. Ceny miejsc zwykłe. Początek o godzinie 8.15 wiecz.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. **„Radość kochania",** komedja w 4 aktach L. Verneuil'a z gościnnym występem znakomitej artystki **Janiny Piaskowskiej.**

Z KIELC.

(k) **W sprawie statystyki budżetów rodzin rzemieślniczych.** Izba rzemieślnicza kielecka w porozumieniu z głównym urzędem statystycznym w Warszawie, przeprowadzi w najbliższym czasie na obszarze całego województwa kieleckiego statystykę budżetów rodzin rzemieślniczych.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś siaj, o godz. 8 wiecz. w magistracie, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

Porządek dzienny między innemi przewiduje w wnioskach komisji wodociągowo — kanalizacyjnej: sprawę ustawienia w ruchliwych punktach miasta kilku bezpłatnych zdrojów przymusowych opłat za wodę, amortyzacji pożyczek na przykanaliki, opłaty za sprawdzenie podziału należności za wodę i opłaty za dodatkowe sprawdzenie stanu wodomierza.

W nioskach magistratu jest sprawa zatwierdzenia herbu miasta Kielc, sprawa wydzierżawienia N. folwarku, łaźni, rzeźni i targowicy „Pocieszka“, oraz sprawa odroczenia terminu spłaty pożyczki, zaciągniętej na zatrudnienie bezrobotnych w kwocie 105.000 zł. i rozłożenia na raty spłaty reszty pożyczki.

(k) **Czy mistrzowie, mogą nauczać w szkołach rzemieślniczych?** Odbyło się posiedzenie zarządu izby rzemieślniczej w Kielcach, na którem między innemi zaopinjowano, że mistrzowie dyplomowani w rzemiośle, którzy zdali egzamin instruktorski mogą ubiegać się o prawo nauczania w szkołach rzemieślniczych i kursach dokształcających dla terminatorów rzemieślniczych.

(k) **Do Równego.** Onegdaj wyjechał z Kielc do Równego, asp. Henryk Dzierżyński, który mianowany został kierownikiem wydziału śledczego w Równem.

(k) **Majster i jego czeladnik.** Wacław Rudczyński, zam. w Kielcach przy Placu marszałka Piłsudskiego nr. 8, zameldował, że w czasie od 1 maja 1930 r. do 18 listopada 1932 r. terminator jego Józef Wojtasik, mieszkaniec wsi Domaszowice, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, systematycznie dokonywał kradzieży wędlin, wskutek czego poniósł on straty na sumę 1500 zł. — Rudczyński w dniu 18.9.1932 r. stwierdziwszy kradzież wędlin, zwolnił Wojtasika z pracy, lecz nie meldował o powyższem, gdyż nie chciał Wojtasikowi psuć opinji. Obecnie wobec złożenia skargi do władz prokuratorskich przez ojca Wojtasika o wyrzucenie z terminu jego syna bez wyzwolenia go na czeladnika — dopiero składa zameldowanie.

Z SOSNOWCA.

(s) **Osobiste.** Z dniem 1 lutego b. r. stanowisko naczelnego lekarza kasy chorych w Sosnowcu obejmuje dr. Wiktor Gosiewski.

(s) **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę w Mysłowicach spędzono w ub. tygodniu 813 bydła, 1641 świń i 182 cielęta, razem 2636 szt. zwierząt.

Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.30 do zł. 0.75, nierogacizny zaś od zł. 0.65 do zł. 1.20.

Przebieg targu: spęd normalny, targ spokojny, tendencja utrzymana.

Dokształcanie rzemieślników w budownictwie na terenie woj. kieleckiego.

Sprawa fachowego dokształcania rzemieślników budowlanych mistrzów i czeladników mularskich jest jedną z niezmiernie ważnych i aktualnych kwestyj, które wymagają bezwzględnego rozwiązania w najbliższym czasie.

Sztuka budowania, dzięki swemu rozwojowi i stosowaniu nowych materjałów i metod pracy, potrzebuje nietylko rutynowanych inżynierów, lecz i doskonale z tym postępem obznajmionych rzemieślników. Szkoły zawodowe wypuszczają coprawda rok rocznie na rynek pracy nowe zastępy majstrów i podmistrzów mularskich, jednakże wielotysięczne rzesze fachowców, pracujących już oddawna praktycznie w zawodzie budowlanym, nie mogą i nie powinny zostać na uboczu.

Wiedza i rutyna zdobyta wieloletnią praktyką, winna u nich być pogłębiona w zakresie metod budowy i znajomości materjałów.

Doceniając tę potrzebę izba rzemieślnicza w Kielcach, po porozumieniu się z zarządem polskich fabryk cementu, organizuje na terenie województwa kieleckiego cały szereg 3 dniowych bezpłatnych kursów dokształcających dla rzemieślników budowlanych.

Kursy odbędą się w dniach 9, 10 i 11 lutego br. w Częstochowie, w dniach 13, 14 i 15 we Włoszczowie, 16, 17 i 18 lutego w Dąbrowie. **W pierwszej połowie marca kursy takie odbędą się również w Sosnowcu i Będzinie.**

Program kursów poza częścią teoretyczną obejmuje również ćwiczenia praktyczne. Na treść wykładów złożą się wiadomości o badaniu i przygotowaniu surowców do betonu, przerabianiu i pielęgnowaniu świeżego betonu, wykonaniu poszczególnych elementów budynków z betonu, jak fundamenty, stropy, ściany itd. oraz wykonaniu rozmaitych wyrobów betonowych.

Kursy uzupełnione zostaną pokazami filmowemi.

Niezależnie od zapowiedzianych kursów, we wszystkich wymienionych miejscowościach wygłoszone zostaną odczyty dla wszystkich o budownictwie i wyrobach z betonu, które ilustrowane zostaną przezroczami.

Z życia P.C.K. Zagłębia Dąbrowskiego

W lokalu biura P. C. K. odbyło się posiedzenie zarządu oddziału PCK. pod przewodnictwem dr. K. Rydera.

Na posiedzeniu tem zdecydowano zakupić 750 klg. mydła, które następnie za pośrednictwem komitetów pomocy bezrobotnym zostanie rozdane do użytku domowego rodzinom bezrobotnych.

Następnie omówiono termin walnego zebrania, które dla oddziału wyznaczono na dzień 6. III. br., a dla kół P. C. K. na 19.II. br.

Po załatwieniu tych spraw członkowie zarządu, referenci poszczególnych działów, składali sprawozdania, a mianowicie: dr. K. Ryder, prezes zarządu, z działu ogólnego przedstawił zebranym projekt urządzenia wystawy obrazów z której dochód będzie przeznaczony na P. C. K., co zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości. Następnie dr. Rajs składał sprawozdanie z drużyn ratowniczych i zakomunikował, że prowadzi się obecnie szkolenie drużyn, jednak bardziej ożywiona praca nastąpi po zakończeniu trwającego obecnie kursu dla podinstruktorów, z których utworzą się kadry wykładowców. Prócz tego zatwierdzono, opracowany przez inspektora regulamin dla drużyn ratowniczych i postanowiono zakupić maski gazowe jako sprzęt ćwiczebny. — Zkolei dyr. Lewandowski złożył sprawozdanie ze stanu kasy, a dr. Welfe powiadomił, iż rozdanie świadectw absolwentkom kursu sióstr PCK. odbędzie się dnia 29 bm. Wkońcu dr. Budzyński zakomunikował, iż w najbliższym czasie zostanie zwołana komisja dla odbioru wykonanych poprawek przy wozach sanitarnych.

Po odczytaniu korespondencji oraz załatwieniu kilku jeszcze drobnych spraw, posiedzenie zakończono.

Najhałaśliwsze miejsca świata
ustalił je „dźwiękomierz“

Wiedza wypowiedziała wojnę hałasowi wielkomiejskiemu.

Poto, by go zwalczyć, trzeba go najpierw zmierzyć.

Wynaleziono nowe przyrządy, zwane dźwiękomierzami, które ustalają stopień hałasu.

Jednostką mierniczą jest tu t. zw. decybell (nazwa ku czci Bella wynalazcy telefonu).

Okazało się, że najhałaśliwszem miejscem świata jest Ludget square w Londynie, gdzie hałas wynosi 83 decybelle.

(s) **Grupa śpiewu przy międzyszkolnej komisji** zawiadamia swych członków, że zebranie sekcji odbędzie się d. 30 stycznia b. r. t. j. w poniedziałek, o godz. 5 popoł. w seminarjum naucz. męskiem.

(s) **Dziecko w klatce schodowej.** W klatce schodowej domu nr. 7 przy ul. Wawel w Sosnowcu znaleziono podrzucone dziecko płci męskiej, liczące około 2 miesięcy.

(s) **Odczyt o elektryczności.** Dziś o godz. 7 wiecz. w sali gimnazjum Staszyca w Sosnowcu, inż. Bijasiewicz wygłosi odczyt p. t. „O wadliwych urządzeniach elektrycznych, porażeniu prądem, piorunie i ratownictwie elektrycznem“.

Wstęp na odczyt od 49 gr. do 25 gr.

(s) **Fałszerz dyplomu rzeźniczego.** Na skutek telefonogramu wydziału śledczego w Sosnowcu w powiecie miechowskim zatrzymany został niejaki Krzemień, oskarżony o sfałszowanie dyplomu mistrzowskiego rzeźniczego, wydanego przez cech rzeźników w Sosnowcu.

(s) **Grodzkie koło BBWR., dzielnica Kuźnica.** Dzielnicowe koło BBWR. Kuźnicy ukonstytuowało się w nast. sposób: przewodniczący Stypa, zastępca Gadt Leon, sekretarz Domański Jan i Kocot Bolesław, skarbnik Nowakowski Edward, ref. oświatowy Masląg Henryk, organizacyjny Łabuś Stan., gospodarz Dąbrowski Walery, mąż zaufania Serda.

W okresie świątecznym odbyło koło dwa walne zebrania. Na pierwszem wygłosili delegaci grodzkiego koła B. B. W. R. pp. Kantor Mirski i prof. Niweliński referaty dyskusyjne. W dyskusji poświęcono głównie uwagę zagadnieniu bezrobocia i kryzysu.

Na drugiem walnem zebraniu wygłosił radca Janik referat o ideologji bloku o jego celach i zadaniach.

Placówka, która przed niedawnym czasem była uśpiona ruszyła z miejsca i zainteresowała silnie swą dzielnicę. Do ożywienia ruchu przyczynia się własna świetlica, w której mogą członkowie co wieczór się zbierać. Grodzkie koło BBWR. zasilać będzie tę dzielnicę swemi referentami. Przy kole starać się będzie nowy zarząd zorganizować czytelnię gazet, bibljotekę, biuro doradcze oraz rozwinąć życie towarzyskie.

—.o—

Z BĘDZINA.

(b) **Zebranie protestacyjne w Ożarowicach.** W sali gimnastycznej szkoły powszechnej w Sączowie odbyło się protestacyjne zebranie mieszkańców gm. Ożarowice przeciwko zakusom niemieckim na granice Polski. Organizatorami tego zebrania było koło BBWR. z Ożarowic. Przewodniczył prezes p. Z. Tajchman. Okolicznościowe przemówienie wygłosili: ks. prob. St. Łupiński i p. W. Jaworowski. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, w której między innemi powiedziano, że mieszkańcy gm. Ożarowice stać będą niezłomnie przy granicach zakreślonych traktatem wersalskim, i nie odstąpią ani piędzi ziemi, a w razie potrzeby bronić jej będą do ostatniej kropli krwi.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

29

„Jest jeszcze ta panna Palmona. Dlaczego niemiałbym się zainteresować jej osobą? Nic o niej jeszcze nie wiem. W tej chwili nie widzę żadnej korzyści jaką mogłaby wynieść ze śmierci swego szefa. Jeszcze trudniej jest mi wyobrazić sobie, w jaki sposób w tragiczną noc mogła dostać się do biura i strzelać z rewolweru. Ale to samo stosowałoby się do żony zabitego oraz jego sekretarza. W tej chwili najbardziej interesuje mnie wyliczenie osób, które mogły się posługiwać maszyną marki „Smith and Frothers“. Któż łatwiej, niż ta panna Palmona mógł wyciągnąć maszynę z kąta i pisać na niej listy? Dlaczego ta maszyna była jeszcze w gabinecie Herberta Aboody, skoro nie korzystano z niej? Listy, jak mi powiedział Margot, były napisane przez kogoś, kto znał dobrze tę maszynę. A któż to mógł być, jeżeli nie stenotypistka?“

W ten sposób rozumował pan Plante, kończąc się golić.

— Zresztą — rzekł nagle — ta dziewczyna mogła pisać listy dla kogoś inego. Może jest tylko wspólniczką, a najprawdopodobniej niewinną tych czynów, które jej zarzucam. Ale nie widzę racji, dla której miałbym podejrzewać ją mniej, niż kogo innego...

I sędzia śledczy zapisał w swoim notesiku: ‚Panna Palmona“.

— Wreszcie — rzekł, przesuwając kawałek ałunu po wilgotnych policzkach — jest ten Leon Matriche. On też mógł pisać listy, a w tym wypadku widzę wytłumaczenie pewnych punktów, o których wspominają.

Można to rozumieć w ten sposób: Jeżeli nie zrezygnuje pan z badania moich książek, jeżeli pociągnie mnie pan do odpowiedzialności za malwersację, umrze pan w nocy z dwunastego na trzynasty. Jakże wszystko byłoby proste, gdyby nie jego alibi! Jeśli on jest winny, wszystko jest jasne. Tak, ale to alibi...

Poprzedniego dnia Plante polecił jednemu ze swych ludzi sprawdzenie alibi szefa buchalterji. Stróż potwierdził oświadczenie oskarżonego. Trzeba było zatem przypuścić, że Walter pomylił się, że został wprowadzony w błąd dużem podobieństwem.

Pod nazwiskiem stenotypistki sędzia śledczy napisał: „Leon Matriche“ i kończył się ubierać.

Ale dlaczego, myślał jednocześnie, ten poczciwina przyszedł wpakować się w paszczę wilka? Dlaczego nie znikł wczoraj, jak to uczyniła Floriana Aboody i Steve Alcan? Albo jest naprawdę niewinny, Walter myli się, stróż mówi prawdę i Matriche nie wkradł się do biura z dwunastego na trzynasty, albo wystąpił odważnie i pewny, że go nie poznają, wolał nie uciekać odrazu w obawie wzbudzenia podejrzeń i zgłosił się na moje wezwanie z zamiarem opuszczenia miasta dziś lub jutro pod jakimkolwiek pretekstem. Takie musiały być jego intencje; zapewne liczył, że pan Chedeville nie zakomunikuje mu rezultatu swej ekspertyzy wcześniej, niż za kilka dni.

Pijąc pośpiesznie pierwsze śniadanie, sędzia śledczy zatelefonował do szpitala, dokąd przewieziono Wincześława Worobiejczyka. Lekarz powiedział mu, że ze względu na niesłychane osłabienie spowodowane znacznym upływem krwi, nie można było jeszcze przystąpić do wyjęcia kul.

Plante zmartwiony skierował się do sądu. Zastał tam Waltera, który już na niego czekał.

— Co nowego? — zapytał.

Zdjął płaszcz, kapelusz i usiadł w swym fotelu.

— Byłem w „Neapolitańczyku“ — rzekł Walter. — Szczęście mi dopisało. Wypytałem siedzącą przy telefonie urzędniczkę. Otrzymałem od niej cenne informacje co do osoby, która poprzedniej nocy około godziny wpół do jedenastej łączyła się z biurem Aboody‘ego.

— Któż to był?

— Nie podała mi nazwiska, ale z opisu sądzę, że to Stave Alcan.

— Od Alcana naturalnie niema żadnych wiadomości?

— Żadnych. Od Floriany Aboody też nic. W każdym razie rozstawiono straże, jak pan kazał, w porcie i na dworcach. Jeżeli nie opuścili miasta na kilka godzin przd popełnieniem zbrodni, mało mają szans, żeby ucieczka im się udała. Ale niech pan posłucha ‚co mi powiedziała poczciwa kobiecina. Niewiele osób korzystało tego wieczoru z telefonu. W podziemiach kawiarni mało jest rozrywek, to też urzędniczka wzruszona była uprzejmością pana, który wszedł do kabiny około wpół do jedenastej, przejęła się jeszcze bardziej pozostawionym jej napiwkiem... i urodą młodej dziewczyny, czy kobiety — która podeszła do nieznajomego, gdy skończył telefonować.

— Jakto! — zawołał Plante. — A zatem nie był sam?

d. c. n.

Z CZELADZI.

(c) **Budżet Czeladzi.** Preliminarz budżetowy m. Czeladzi na rok 1933-34 przedstawia się następująco:

W wydatkach zwyczajnych preliminowano: administracja ogólna 78.719 zł., majątek miejski 1020 zł., spłata długów 25.455 zł., drogi i place publiczne 18.784 zł., oświata 45.731 zł., kultura i sztuka 1.500 zł., zdrowie publiczne 19.366 zł., opieka społeczna 70.907 zł., popieranie przemysłu i handlu 7.500 zł., bezpieczeństwo publiczne 19.487 zł., różne 2.450 zł. Razem 290.919 zł.

Wydatki nadzwyczajne: administracja ogólna 1000 zł., przedsiębiorstwa miejskie 12.000 zł., drogi i place publiczne 8.510 zł., pomiary i plany rozbudowy 25.000 zł., oświata 11.000 zł., zdrowie publiczne 8.750 zł., opieka społeczna 2.758 zł., bezpieczeństwo publiczne 6.730 zł., różne 5.000 zł. Razem 80.798 zł.

Dochody zwyczajne: majątek miejski 6.211 zł., przedsiębiorstwa miejskie 30.430 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń zakładów dobra publicznego 15.690 zł., udział w podatkach państwowych 112.001 zł., dodatki do podatku państwowego 125.873 zł., podatki samoistne 9.800 zł., różne 2 zł. Razem 307.717 zł.

W dodatkach nadzwyczajnych przewiduje się sumę 64.060 zł. z podatków inwestycyjnych.

Budżet zwyczajny i nadzwyczajny wynosi 371.717 zł.

Z ZAWIERCIA

(z) **Ćwiczenia kontrolne oplg. w Myszkowie.** W sobotę 28 bm. w fabryce b-ci Bauerertz w Myszkowie (Mijaczów) odbędą się ćwiczenia kontrolne drużyn oplg. Ćwiczenia przeprowadzone zostaną przez pow. instr. oplg. p. M. Spiessa.

(z) **Kółko rolnicze w Bzowie.** Mała wioska Bzów obok Kromołowa mimo kryzysu gospodarczego w jakim znajduje się drobne rolnictwo, odczuwała oddawna brak u siebie koła rolniczego. W tych dniach do O. T. O. i K. R. zgłosiła się delegacja mieszkańców tej wsi z prośbą o zorganizowanie u nich kółka rolniczego. Onegdaj do Bzowa wyjechali instruktorzy OTO. i KR. pp. W. Wereszczaka i J. Czerski, gdzie do zebranych licznie włościjan wygłosili referaty o zadaniach kółka rolniczego i płynących stad korzyściach dla rolnika. Po wysłuchaniu referatów, zebrani postanowili kółko rolnicze zorganizować, zapisując się na członków.

Jednocześnie wybrano zarząd kółka w osobach pp.: prezes — Konstanty Wnuk, zastępca prezesa — Kaziród i sekretarz — Leśniak.

(z) **Świetlica Z. Z. Z.** W tych dniach nastąpiło częściowe uruchomienie świetlicy ZZZ. w lokalu własnym przy ul. Leśnej. Zaznaczyć należy, że oficjalne otwarcie świetlicy nastąpi w początkach lutego, po uprzedniem zaopatrzeniu świetlicy w najpotrzebniejszy inwentarz, a mianowicie: bibljotekę, gry towarzyskie itd.

Z Olkusza.

(ol) **Obchód 70 rocznicy powstania styczniowego w Bolesławiu.** Związek strzelecki w Bolesławiu urządził akademję ku uczczeniu 70 rocznicy powstania styczniowego. Słowo wstępne wygłosił prezes oddziału związku p. J. Waśniewski, o historji powstania powiedział p. Biernacki, na zakończenie odśpiewano Rotę Konopnickiej i szereg pieśni strzeleckich.

(ol) **Z posiedzenia wydziału Powiatowego.** Na onegdajszem posiedzeniu wydziału powiatowego w Olkuszu wszyscy członkowie złożyli swe mandaty w związku z nieprzyjęciem przez sejmik sprawozdania z wykonania ostatniego budżetu. Wybory nowych członków nastąpią w lutym. Na tem samem posiedzeniu postanowiono ostatecznie zarząd lasów komunalnych sławkowskich oddać gminie sławkowskiej z dniem 1 kwietnia br., tj. z nowym rokiem budżetowym.

(ol) **Oszczędność w magistracie olkuskim.** Przedwczoraj obradowała w magistracie olkuskim powiatowa komisja oszczędnościowa, która wypowiedziała się: 1) za skasowaniem stanowiska stałego wiceburmistrza m. Olkusza, określając wynagrodzenie za urzędowanie niestałego burmistrza 100 zł. miesięcznie. Oszczędność z tej pozycji wynieść ma zł. 2177 rocznie, 2) za niepreliminowaniem w r. budżetowym 1933-4 kredytu na czwartego kancelistę, albowiem etat ten nie jest przewidziany w statucie etatów w stanowiskach służbowych, 3) za zredukowaniem sumy zł. 4.000 na dodatkowe wynajęcie pomocy kancelaryjnej do sumy zł. 1000 i za uregulowaniem opłat szkolnych dla dzieci pracowników magistratu, jak dla pracowników państwowych.

(ol) **Okradzenie naczelnika poczty.** Onegdaj skradziono p. J. Urbanowi, naczelnikowi poczty w Wolbromiu kasetkę blaszaną z zawartością różnej biżuterji na ogólną sumę zł. 145. Złodziejka służąca, Stanisława Kisielniczka, zbiegła w niewiadomym kierunku.

Sprawa o fałszywe weksle modrzejowskich zakładów i magistratu będzińskiego.

W połowie 1931 roku zrozumiałą sensację wywołało pojawienie się w Sosnowcu drobnych stosunkowo weksli zakładów modrzejowskich i będzińskiego magistratu. Sensację potęgował fakt że weksle te dyskontowano na „czarnej giełdzie".

Pewnego razu zjawiło się u znanego w Sosnowcu dyskontera weksli **Szlamy Warmana** dwuch solidnie ubranych mężczyzn, którzy zaproponowali Warmanowi zdyskontowanie trzech weksli z wystawienia zakładów modrzejowskich na łączną kwotę 1480 zł. Warman zdziwił się nieco i dla pewności porozumiał się z drugim fachowcem, a zarazem swym osobistym przyjacielem **Majerem Gołębiowskim**, który rzekł mu krótko: „takie weksle, — to złoto".

Tranzakcja została załatwiona, nie upłynęło jednakże wiele czasu, kiedy Warmanowi złożył ponowną wizytę jeden z owych posiadaczy cennych obligów, kryjąc w zanadrza weksel będzińskiego magistratu na 1000 zł.

Znawca Gołębiowski orzekł i tym razem, że weksel jest jak „brylant".

Warman wszakże jest przezorny. — Nie znając wszystkich żyrantów, przeprosił gościa i podszedł do telefonu...

Wynik wywiadu był taki, że Warman ogromnie wzburzony wrócił w towarzystwie policjanta. Mimo starań, wieść o istnieniu w obiegu fałszywych weksli zakł. modrzejowskich i będzińskiego magistratu obiegła w okamgnieniu cały Sosnowiec.

Aresztowany w mieszkaniu Warmana osobnik podał się za **Chaima Kajzera** i okazał dowód osobisty, wydany przez starostwo w Olkuszu. Dowód ten okazał się również fałszywym, a wszczęte śledztwo zatoczyło szerokie kręgi. — Ślady fałszerzy prowadziły do Sławkowa.

Rzekomy Kajzer wzięty w obroty podał, że jest **Abramem Statlerem**, bezrobotnym zegarmistrzem, liczy 25 lat i pochodzi ze Sławkowa.

Będąc bez pracy, zeznał były zegarmistrz, spotkał w drodze do Sosnowca jakichś osobników, którzy zaproponowali mu w pociągu pracę za wysokiem wynagrodzeniem, mianowicie puszczanie w obieg weksli. Ponieważ nie miał dokumentów, usłużni pasażerowie wystawili mu dowód osobisty na nazwisko Kajzera i opatrzyli jego fotografją sporządzoną na prędce przez ulicznego fotografa w Sosnowcu.

Po nitce do kłębka ustalono, że przygodnymi dobroczyńcami Statlera byli niejacy **Łakomscy ze Sławkowa.** Pierwszy z nich Zygmunt, lat 31, karany już 6-letniem więzieniem za oszustwo, drugi brat jego, Zygmunt, lat 21. Na wieść o poszukiwaniu ich, Łakomscy zbiegli podobno zagranicę, okazało się jednakże, że wersję tę puścili sami Łakomscy, dla zmylenia pościgu. Niebawem ujęto ich i bracia osiedli za kratkami, mimo twierdzenia, że padli ofiarą omyłki, oraz, że nie znają Statlera, czemu zresztą Statler nie przeczył, wypierając się znajomości z Łakomskimi.

Wyznaczona na wczorajszy dzień w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko fałszerskiej trójce wzbudziła wielkie zainteresowanie. Na rozprawę powołano dwudziestukilku świadków, między którymi jako czołowi świadkowie zeznawali komisarz m. Będzina **inż. Rzeczkowski** i dyr. zakładów modrzejowskich **Stankiewicz**, którzy uznali swe podpisy na zakwestjonowanych wekslach za fałszywe.

Rozprawa trwała cały dzień i obfitowała w burzliwe momenty, zwłaszcza wówczas, kiedy oskarżeni wzajemnie wypierali się swej winy, szczególnie zaś Statler, który kilkakrotnie zmieniał swe zeznania.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, których zeznania obciążyły wszystkich trzech podsądnych, okazało się, że fałszerze dla zmylenia czujności dyskonterów mieli w posiadaniu także autentyczne weksle zakładów modrzejowskich, które zostały z obiegu w terminie wycofane.

Wątpliwości co do winy oskarżonych rozwiało orzeczenie biegłego p. Araszkiewicza, który po przeszło godzinnej ekspertyzie orzekł, że dowód osobisty sfałszował Statler, weksle zaś zakładów modrzejowskich oskarżony Zygmunt Łakomski. Co do weksli magistratu będzińskiego, biegły nie wydał decydującego orzeczenia.

Na tem sąd rozprawę przerwał do 7 lutego br., celem uzupełnienia przewodu sądowego i wydania wyroku na fałszerzy, którzy dotychczas przebywają w więzieniu.

Opłatek w oddziałach strzeleckich powiatu będzińskiego.

W ubiegłym tygodniu w oddziałach strzeleckich Sosnowiec — Pogoń, Huta Staszic i Klimontów odbyły się tradycyjne opłatki strzeleckie, w których wzięli liczny udział przedstawiciele związku legjonistów, peowiaków władz powiatowych Z. S., najbliższych oddziałów, zaproszeni goście i członkowie. Na uroczystość opłatka w oddziale Huta Staszic przybył kapelan Z. S. ks. kanonik F. Raczyński. Uroczystości rozpoczęły się przemówieniami i złożeniem wspólnych życzeń, po których wytworzył się miły nastrój, zbliżający ludzi stojących pod jednym sztandarem pracy wyłącznie dla dobra kraju i społeczeństwa. I popłynęły tony kolend, pieśni strzeleckich, będące wyrazem potężnych uczuć dla pięknych tradycyj ojczystych i idei strzeleckiej. Zabawy taneczne zakończyły uroczystości oddziałowe.

Przy oddziałach istnieją oddziały orląt, składające się z młodzieży poniżej lat 17. Pierwszy i najlepiej rozwijający się oddział orląt w Porąbce urządził również choinkę połączoną z opłatkiem dla swych członków, zapraszając rodziców by wykazać dorobek prac. Oddział ten skupia poważną liczbę członków dzięki wytrwałej i troskliwej opiece referentki pracy kobiet p. **E. Gallotówny.**

Przebieg uroczystości, wypełnionej przemówieniem referentki pracy kobiet odśpiewaniem przy choince kolend. recytacją wierszy, odegraniem jednoaktówki „Orlęta" (napisana przez jedną ze strzelczyń), herbatką i rozdaniem łakoci,u twierdził rodziców, że ich dzieci celowo spędzają czas w świetlicy i zdobywają poważne korzyści pod względem kulturalno — oświatowym.

To też zadowolenie i wdzięczność nie miały granic dla referentki pracy kobiet p. **E. Gallotówny** i gospodyń uroczystości w osobach starszych strzelczyń pp. **M. Baranowskiej, M. Łatkówny, S. Skórówny, J. Dejówny i Z. Wyrzykowskiej.**

Z życia Rity Gorgonowej w więzieniu.

B. współtowarzyszka Gorgonowej która przez pewien czas jako oskarżona w procesie politycznym przebywała z Gorgonową w jednej celi opowiada szczegóły o życiu Gorgonowej w więzieniu.

Gorgonowa czuje się pod względem zdrowia zupełnie dobrze, po przejściach lwowskiego procesu zupełnie się już uspokoiła, a o proces przyszły jest spokojna.

W celi przebywa razem ze swem dzieckiem, dziewczynką niechrzczaną jeszcze narazie, którą nazywa „Kropelką". Córkę swoją bardzo kocha, ma w celi wanienkę, w której dziecko sama kąpie, sama mu pierze, a tylko aresztantka Gackowa wynosi „Kropelkę" na spacer w południe. Gorgonowa niechętnie rozmawia o brzuchowickiej tragedji. Na wspomnienie Elżuni płacze i nosi po niej żałobę.

W czasie swojej choroby dostała od Zaremby 50 zł., poza tem nie utrzymuje z nim żadnych stosunków. Mówiła swoim towarzyszkom z celi więziennej, że wyszedłszy z więzienia w razie zwolnienia jej, zażądała by od Zaremby odszkodowania oraz pokrycia kosztów utrzymania siebie i dzieci. Codziennie przynoszą do celi Gorgonowej gazetę, którą czyta z zainteresowaniem.

Nowoczesne porwanie... mężatki

O niewiernym turku i lekkomyślnej pani.

Skrzypce zawodziły sentymentalnie, płakały wiolonczelle: w rozkosznem tangu unosiły się po sali dancingowej przy przyćmionem świetle pięknie postrojone pary.

W tem środowisku, (a był to dancing jednego z pierwszorzędnych hoteli Wiednia) poznał Leo Hildę.

Leo był turkiem, który przyjechał do Wiednia dla załatwienia pewnych handlowych interesów.

Ale interesy mu nie wystarczały. Leo pragnął miłości.

I oto, na dancingu poznał Hildę. Hilda była śliczną wiedenką, była mężatka, ale jedną z tych, o których przed kilkudziesięciu laty mówiono: „to kobieta niezrozumiana". Hilda uważała się za niedocenianą przez męża i z ochotą przystała na oświadczyny turka.

A mąż? Nie należał do tych, którzy strzelają do niewiernej! Nie! Poprostu powiedział: „Dam ci rozwód i nie mówmy więcej o tem".

Hilda wyjechała z ukochanym. Najpierw do Ostendy, potem do Bosforu. Była szczęśliwa.

Ale w kilka miesięcy potem w turku odezwał się turek. Jedna kobieta mu nie wystarczała, zapragnął nowych, a Hildzie... kupił bilet do Wiednia i odprowadził ją na dworzec.

— Żegnaj mi... — powiedział.

Biedna Hilda znalazła się w strasznem położeniu. Lepszy mąż w garści, niż turek na dachu. A tu, już i mąż znalazł się na dachu, i nie chciał o niej nawet słyszeć.

Hilda wobec tego wytoczyła sprawę przed sądem wiedeńskim.

Żądała, by jej przysądzono odszkodowanie od Lea za złamanie życia.

Ale sąd okazał się ogromnie postępowy.

— Kochana pani — powiedziano jej — turek ani jednem słowem nie obiecywał pani małżeństwa. To co obiecał, tego dotrzymał.

A czasy, w których porywano gwałtem minęły już dawno. Zresztą, nawet, przed stu laty porywano tylko panny.

Pretensje oddalono.

Pani Hilda musi szukać sobie trzeciego.

DO RODZICÓW SZKOŁY ĆWICZEŃ PRZY SEM. MĘSKIEM W SOSNOWCU.

Dyrekcja seminarjum męskiego zwraca się do rodziców uczniów szkoły ćwiczeń, aby przy 18 st. mrozie przysyłali dzieci do szkoły dopiero na 3 lekcję, tj. o godz. 10 rano. Wskazanem jest, aby dzieci odprowadzane były do szkoły przez starszych.

NAJPIĘKNIEJSZA.

Jaś i Zosia bawią się „w dorosłych".

— **Jak dorosnę** — mówi Jaś — **ożenię się z najpiękniejszą kobietą na świecie.**

— **Zobaczysz, Jasiu, jacy będziemy szczęśliwi — mówi nie mrugnąwszy nawet** okiem, Zosia.

Instynkt czy praca świadoma myśli?

NADZWYCZAJNE PRZYKŁADY Z ŻYCIA ZWIERZĄT.

Znaną jest historja o pudlu, który złamał łapę i został wyleczony przez weterynarza. W jakiś czas potem, napotkawszy drugiego psa, równie ze złamaną łapą, niezwłocznie zaprowadził go do tego samego weterynarza, szczekaniem skłonił do otworzenia drzwi, a gdy ukazał się człowiek, i pies obcy chciał uciec przestraszony, przytrzymał go zębami i wymownem szczekaniem wytłumaczył, o co im, jako pacjentom, chodzi.

Przed wojną europejską znany był w Petersburgu pewien aryginał profesor, wielki przyjaciel zwierząt; najmował on mieszkanie na najwyższem piętrze i tam urządził rodzaj hotelu dla bezdomnych i srodze upośledzonych w zimie ptaków. Pewnego razu zjawiła się wrona ze złamanem skrzydłem; profesor zdołał wzbudzić w niej zaufanie i wyleczył ją. Od tego czasu wrona wyleczona, która zaprzyjaźniła się z profesorem, przyprowadzała mu wiele różnych wronich kalek do leczenia, i równie musiała nieraz siłą zatrzymywać je, gdy chciały uciekać za zbliżeniem się człowieka.

* * *

Państwo, zamieszkujący dom parterowy w ogrodzie, otrzymali kociaka na początku wiosny; wychował się w pokoju i dopiero z nastaniem ciepła i otwarciem balkonu, zaczął poznawać otoczenie domu. Najpierw poznał tę stronę ogrodu, która przytykała do balkonu; drugiej strony, na którą wychodziły także okna mieszkania, nie znał wcale, przyglądał się jej tylko z okna; pewnego razu wyskoczył z okna i zaczął myszkować naokoło, ale zląkł się i wrócił tą samą drogą do domu. Tak było kilka razy. Za każdym razem z wycieczki tej wracał przez okno. Pewnego razu zdarzyło mu się obejść cały dom, od balkonu aż pod okna, z którego wyskakiwał, ale wrócił do pokoju przez balkon. Tak często się zdarzało; wogóle wracał tą drogą, jaką wyszedł, jak fautowski Mefistofel, ale coś tam kombinował w szarym łebku, bo gdy pewnego razu jego pani zamknęła balkon, przez który wyszedł, a nadszedł wieczór, kot wrócił przez okno: rozumiał więc dobrze stosunki przestrzenne.

Duch zmarłego wskazał sprawczynię zbrodni

W jednej z wiosek powiatu święciańskiego zmarł nagle sędziwy gospodarz. Hryszkiewicz, pozostawiając młodą wdowę i bogatą zagrodę. Pani Hryszkiewiczowa szybko przebolała cios i powtórnie wyszła za mąż.

W rok potem powróciła z Rosji siostra Hryszkiewicza dla której wieść o zgonie brata nie była niespodzianką, gdyż jak twierdziła nocami nawiedzał ją duch zmarłego, prosząc o pomszczenie zbrodniczej ręki, która go otruła.

Wieść o dziwnych snach Hryszkiewiczówny obiegła najdalsze okolice.

Ludzie, mówiąc o nich, przypominali sobie wiele szczegółów z pożycia starego gospodarza, jego młodej żony i niejakiego Żukowskiego, który za życia Hryszkiewicza bywał częstym gościem w jego domu, a potem poślubił Hryszkiewiczową. Opinja publiczna nabrała przekonania, iż śmierć Hryszkiewicza przyśpieszyła jego własna żona.

Władze prokuratorskie do których takie wieści makabryczne dotarły zarządziły ekshumację zwłok i poleciły zbadać wnętrzności Hryszkiewicza. Istotnie, były w nich ślady gwałtownej trucizny.

Ponieważ ostatnie jadło preparowała mu żona, Hryszkiewiczową Żukowską aresztowano i postawiono przed sądem w Wilnie, który skazał ją za otrucie męża na 15 lat ciężkiego więzienia.

—oOo—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Dol. Stan. Zjedn. 8.90.75.

Dolar złoty 8.98, rubel złoty 4.66.5, rubel srebrny 1.34, srebrny bilon rosyjski 0.59.

DEWIZY.

Berlin 212.4, Gdańsk 173.8, Belgja 123.9, Holandja 358.9, Londyn 30.29, N. Jork 8.91.6, Paryż 34.9, Praga 26.43, Sztokholm 164.4, Szwajcarja 172.85, Włochy 45.72, Czerwoniec 1.02.

3 proc. poż. bud. 42.5, Dolarówka 57, 5 proc. poż. konw. 42.5, 10 proc. poż. kol. 100.5, 5 proc. poż. kol. 38, 6 proc. poż. dol. 60, 7 proc. poż. stab. 57.25, 4 proc. poż. inwest. 104. B. Polski 81. Warsz. cukier 15.4. Lilpop 10. Starachowice 7.8.

ZE SPORTU.

P.Z.P.N. zdyskwalifikował dożywotnio cały zarząd i kilku zawodników K. S. „Warta" z Zawiercia za profesjonalizm.

Wiele klubów piłkarskich na terenie podokręgu częstochowskiego i Zagłębia opłaca lepszych graczy w drużynie, udzielając im t. zw. „zwrotnych pożyczek". Stan taki istnieje nietylko na terenie okręgu naszego, ale i w innych dzielnicach Polski, nie wyłączając klubów ligowych, które pod tym względem świecą przykładem.

To ukryte zawodostwo jest właśnie bolączką naszego piłkarstwa. Przypuszczać należy, że w Polsce z biegiem czasu piłkarstwo zawodowe nie będzie potępiane, ale obecnie PZPN. występuje ostro przeciw objawom jawnego profesjonalizmu w klubach sportowych.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu polskiego związku piłki nożnej w Warszawie, rozpatrywano między innemi sprawę jawnego profesjonalizmu w zawierckim klubie sportowym „Warta".

Ostatecznie zdecydowano zdyskwalifikować dożywotnio cały zarząd klubu „Warta" za jawne objawy profesjonalizmu i udzielanie graczom licznych „pożyczek". Za pobieranie „pożyczek zwrotnych" zdyskwalifikowano dożywotnio graczy „Warty" (Zawiercie) Sobalę i Gałuszkę.

Dalsze śledztwo wykaże, czy liczne t. zw. „zwrotne pożyczki" zostały przez graczy zwrócone, w przeciwnym bowiem razie nastąpiłyby inne jeszcze dyskwalifikacje.

—oOo—

K. S. „POLICYJNY" — K. K. T.

Dziś o godzinie 19-ej na stadjonie P. K. S. w Sosnowcu odbędą się zawody hokejowe pomiędzy K. K. T. (Katowice) i KS. Policyjnym (Sosnowiec).

2000 MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ NA NARTACH.

Trzydniowe ferje zimowe pozwoliły szeroko rozwinąć wśród młodzieży harcerskiej akcję sportów zimowych. Mimo ciężkich warunków finansowych, dzięki pomocy społeczeństwa, zgrupowanego w kołach przyjaciół harcerstwa, akcja ta dała znakomite wyniki. Na terenie całego kraju odbyło się 105 różnych obozów narciarskich młodzieży męskiej, w których brało udział około 1500 harcerzy. Ponadto zorganizowano szereg kursów narciarskich dla harcerek, w których wzięło udział 500 dziewcząt. 5 harcerek uzyskało dyplomy instruktorskie polskiego związku narciarskiego.

ZAWODY PING - PONGOWE.

W Milowicach odbyły się zawody ping - pongowe, a mianowicie: K. S. Płomień — S. M. P. (Piaski II) 5:2 i K. S. „Płomień" — S. M. P. (Piaski III) 2:5.

NARCIARZE POLSCY WYJECHALI NA MISTRZOSTWA JUGOSŁAWJI.

Onegdaj wyjechała z Zakopanego do Jugosławji polska ekipa narciarska. Weźmie ona udział w mistrzostwach Jugosławji, a następnie uda się na narciarskie mistrzostwa świata do Innsbrucku. W skład zespołu wchodzą: **Br. Czech, bracia Marusarze oraz W. Berych.**

W ramach imprezy jugosłowiańskiej odbędzie się konferencja w sprawie zorganizowania zimowej olimpjady narodów słowiańskich. Projekt ten przypuszczalnie zostanie uchwalony i organizacją pierwszych zawodów ma się zająć Polska.

Ofiary.

Wezwany przez szanownego partnera bridgowego d-ra Bilika do złożenia ofiary na rzecz pomocy bezrobotnym oświadczam, że każda akcja zmierzająca do pomocy pozbawionym możności zarobkowania, jest godną poparcia. Uważając, że akcja społeczna w tym kierunku da lepsze wyniki, jeśli będzie skoordynowana w miejskim komitecie pomocy bezrobotnym, a nie rozstrzelona w różnych organizacjach, składam (niezależnie od stałego miesięcznego opodatkowania) zł. 5 na komitet miejski, z tem głębokiem przekonaniem, że stowarzyszenia pań Św. Wincentego a Paulo swą akcję śnieżkową pro publico bono zespoli z akcją komitetu miejskiego.

Jan Janik.

* * *

Na cele „Caritasu" związku instytucji opiekuńczych i stow. dobroczynnych djecezji częstochowskiej oddział okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, złożyli wzamian powinszowań noworocznych: p. dr. K. Suchodolski zł. 15, personel sanitarny oddziału genekologicznego szpitala renardowskiego na listę Nr. 457 zł. 12.50, p. inż. B. Makowski na listę Nr. 420 zł. 11., firma Jędryczek i Koziołkow na listę Nr. 392 zł. 10, p. A. Hesse na listę Nr. 385 zł. 5.50, p. notarjusz W. Raczkiewicz zł. 5, p. R. Wolscy na listę Nr. 485 zł. 4.15, p. sędzia M. Zbrowski zł. 3, p. Masłoniowie zł. 2.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.